

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Domostwa
i Obwieszczeń
opłaca się
Przedpłata kwartalna
sprzedaje się po 1 sgr. 62
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy
do Redakcji i do Expo-
zycji winy być
frankowane.

Poznań, 17 czerwca. W Berlinie zanosi się na gruntowne przesilenie ministeryalne. Co właściwie sęk gabinetowy stanowi, trudno niewtajemniczonym należycie wywnioskować, istotna bowiem przyczyna ciągów wewnętrznych równie jak przedmiot nieustannych konferencji poufnych, które od dni kilku pomiędzy ministrami się odbywają, nie przeniknęły jeszcze do wiadomości publicznej. Jeżeli się z triumfującego tonu Gaz. Krzyż. wnioskować godziło, byłoby mogło, że opór stawiany podobno przez niektórych ministrów gorącemu życzeniu najwyższych sfer dworskich, by odbyć po dawnemu obrząd koronacji i uroczystość homagiálną, w bardzo bliskim stoi związku z tęp przesileniem. Z drugiej strony sprawa berlińskiego prezidenta policyi, barona Zedlitz, mocno podkopła pozycję hrabiego Schwerina i zmierzała mu do reszty wielce utrudnione nie od dzisiaj ministeryalne jego stanowisko; baron zaś Schleinitz ma być do reszty zniechęcony najnowszym obrotem sprawy Macdonalda, który w najfalszywszym stawia go położeniu naprzeciw angielskiego gabinetu; gabinetu na którego sojusz, osamotniona zewnętrzna polityka Prus przedewszystkiemi jeźli nie jedynie rachowała. Bądź co bądź, na ważne jakieś zanosi się przemiany w łonie dzisiejszego pruskiego ministerstwa. Jeżeli ono od steru rządów w całości ustąpi, wątpliwości prawie nie ulega, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi w kierunku pochylonym raczej na prawo niż na lewo: najprawdopodobniejszym następcą pana Auerswalda byłby w takim razie hr. Arnim z Boitzenburga. Jeżeli natomiast do tej ostateczności teraz jeszcze nie przyjdzie, przewidzieć się godzi, że nastąpi przynajmniej zmiana naczelników wydziału spraw wewnętrznych i wydziału spraw zagranicznych.

Dwa świeże ogłoszenia urzędowe w Królestwie Polskim, o których temi dniami pod rubryką Warszawy czyniliśmy wzmiankę, jeźli nie konieczne wielkiej wagi, to w każdym razie mocno są charakterystycznymi dla tamtejszego systemu rządowego. Mamy na myśli umorzenie niedoboru 3000 rekruta z Królestwa Polskiego i groźbę kryminalnego śledztwa, rzucano tym, którzyby z kraju przesyłali do dzienników zagranicznych, wiadomości poczytane przez rząd rosyjski za kłamliwe i potwarzce.

Pierwsza z dwóch dopiero wymienionych ogłoszeń, nazywa wprawdzie to umorzenie jakiegoś niedoboru, dowodem „nieskończonej łaski cesarskiej”; dla tych wszystkich wszelako, co po za wyrazami, istotnego jakiegoś szukają sensu, formalną jest ono zagadką. Szukaliśmy u osób z administracją i stosunkami Królestwa blisko obeznanymi, objaśnienia, coby to był za niedobór i co za łaska? ale szukaliśmy na próżno. Jednogodnie nam odpowiadano, że aż do pokoju paryskiego z r. 1856, to jest do chwili gdzie w ogóle na całym obszarze państwa rosyjskiego, wstrzymano aż do dalszego postanowienia, wszelki pobór rekruta, żeby wycieńczonej brankami ludności dać się nieco pokrzepić: że aż do tej chwili, powiadamy, wybierano z Królestwa rekrutów nietylko do syta, ale do przesyty, tak że już po wsiach została była prawie sama tylko starzejąca lub skarłowaciała młodociana ludność, z której ani bezpośrednio pod karabin nie się już wycisnąć nie dało, ani pośrednio można było po niej oczekiwać dzielnego dla branki przychodku. O wielokrotnym nadborze rekruta z owych czasów wiedzieli wszyscy pytani: o niedobrze nikt. Nie pozostaje więc nam jak następującem przypuszczeniem, starać sobie wytłómaczyć tę szczególną łaskę nieskończoną. Być może, iż z powodu wycieńczenia młodą i ped broń zdadną ludności rosyjskiej przez ciągłe branki i marnowanie ludzi, wykazał się w rachunkach, koniecznością sprowadzony niedobór 60,000 rekruta w całym państwie rosyjskim. Otóż zapewne rozłożono na papierze ogólną tę cyfrę niedoboru na różne kraje i gubernie, w stosunku zwykłego ich kontyngensu rekrutowego, i że tym sposobem przypadło na Królestwo, 3000 rekruta jakiegoś idealnego niedoboru. Jakżeż wszelako można, umorzenie takiego idealnego niedoboru, zresztą z nieprzepartej konieczności wynikłego, chcieć wydawać w obec rzeczywistego nadboru, za jakąś nieskończoną łaskę? Nadmienić przytem niezawadzi o równie charakterystycznej okoliczności, to jest, że owa nieskończona łaska cesarska, którą teraz dzienniki warszawskie ogłaszają, nosi datę 20 października roku zeszłego!

Co do zagrożenia śledztwem kryminalnem tym, coby z kraju przesyłali do dzienników zagranicznych kłamliwe i potwarzce wiadomości, niestrudno wyrozumieć, że groźba ta zmierza wprost i bez ogródki, do stłumienia wszelkich nierządowych wiadomości o tęp co się w Polsce i Rosyi dzieje, boć wiemy ze świeżego doświadczenia, że Gazeta Rządowa, Gazeta Policyjna i różne rządowe korespondencje do belgijskich, francuskich i niemieckich dzienników, zadawały kłamstwo i potwarz rzeczom faktycznie najniewątpliwszym, na które było tysiące świadków. Wiadomość więc kłamliwa i wiadomość rządowi rosyjskiemu niemiła, są w tym razie oczywiście synonimami. Terroryzm taki nic dziś wszelako już nie nada; opóźni on może prawdę i utrudni ją, ale jej z pewnością nie sili i to tylko chyba sprawi, że najfalszywszym nawet wieściom i opowiadaniom, skoro się te przez granicę przekradnąć zdołają, obudzona uwaga zagraniczna będzie, bez urozmaiconej już

kontrolni, wiare na przyszłość dawała. Niech nam przy tej sposobności wolno będzie nadmienić o drobnym ale ciekawym szczególe, który jasno pokazuje, kto są warszawscy korespondenci do Indépendance Belge. Brukselski ten dziennik miał niedawno temu warszawską korespondencją, opisującą popłoch powstały w czasie procesy Bożego Ciała na rynku Starego miasta. List nosił datę dnia, w którym popłoch ten miał miejsce. Otóż nazajutrz pojawił się w warszawskiej Gazecie Rządowej opis tego samego zdarzenia, zresztą wyjątkowo dość prawdziwie skreślony, który niemal słowo w słowo zgadza się z tenorem owego listu w Indépendance. Ponieważ daty obu tych dzienników pokazują najoczywiciściej, że jeden z drugiego korzystał nie mógł, pozostaje więc tylko przypuszczenie czyli raczej pewność o czywista, że jeden z redaktorów Gazety Rządowej jest zarazem korespondentem do Indépendance Belge i że wedle danej sobie skazówki, zredagował tego samego wieczora artykuł polski do Gazety Rządowej i napisał list francuski do brukselskiego dziennika.

Mowy hr. de la Tour, powiedzianej za Polskę przy obradach budżetowych francuskiego ciała prawodawczego na posiedzeniu z dnia 6 b. m., niemamy jeszcze przed sobą. Zanim się z nią wszelako spotkamy, radzibyśmy te chociaż drobne powtórzyć szczegóły o mowie i o mówcy, których Czas nam dostarcza. Otóż wedle jednego z paryskich korespondentów tego dziennika, pan de la Tour jest nietylko członkiem ciała prawodawczego, ale także redaktorem ultrakatolickich dzienników paryskich: Univers i Monde. Oczywiście co do Univera, który dziś skasowany, oznaczenie to może być tylko w czasie przeszłym przyjęte. Wedle tegoż korespondenta, przemówił wprawdzie p. de la Tour w izbie prawodawczej za sprawą narodowości i za Polską, ale przemówił dziwnie, niemal jak ojciec Miniard (to jest kładąc główny nacisk na sprawę ucisnionego w świecie katolicyzmu i oszczędzając Rosyą). Inny znowu korespondent paryski Czasu powiada, że wspomniawszy o sprawie syryjskiej, hr. de la Tour tak dalej rzecz prowadził:

„Rosyi w tej sprawie lepszym było postępowanie od tego, które Anglia obrała, lecz mamy ciężkie wyrzuty do uczynienia Rosyanom. Względem Polski okazali się barbarzyńcami, i przychodzi mi żal wynarzyć, że nota Monitora która zalecała Polakom cierpliwość i ufność, nie doradziła zarazem usilnie Rosyi sprawiedliwości i łagodnego postępowania. Potrzebuje ona użyć i pierwszej i drugiego, i nie możemy dość jej tego przypominać. Czyż Polacy nie są naszymi braćmi północnymi, towarzyszami broni z pierwszego cesarstwa, wałem obrońcami przeciw Wschodowi, jedną z chwał historycznych Europy, a razem Irlandyą stałego ładu, ludem katolickim okrutnie prześladowanym, i znieważonym w swoich prawach politycznych, religijnych i towarzyskich?”

Oczywiście przytoczony tu ustęp ma być tylko krótkim streszczeniem obszerniej mowy.

N. Pan raczył nadać dotychczasowemu komendantowi Kolonii, generał-porucznikowi na odstawce Gansauge, krzyż komturów król. orderu domowego Hohenzollerów.

Berlin, 16 czerwca. Tutejszy organ stronnictwa liberalnego, Volks-Zeitung, zamieszcza w dzisiejszym swym numerze artykuł wstępny, w którym zwracając uwagę swych czytelników na to, co się obecnie dzieje w sejmie rakuskim, mówi zaraz na początku: „Ministrowie nasi zatrudniają się podobno kwestyą homagiálną, tak że pojmujemy, że nie o tęp nie wiedzą, jak obecnie w Wiedniu ministrowie robią bezustannie ustępstwa żądaniom kraju i pomiędzy innymi przyzwolili także na prawo o odpowiedzialności ministrów.” Dodaje następnie, że bieg najdziwniejszy okoliczności, może do tego doprowadzić, iż tej właśnie godziny, w której ministrowie pruscy ukończą ku weselu i radości Gazety Krzyżowej, podług której akt homagiálny „prawdziwą jest uroczystością królestwa z Bożej łaski”, obrady nad uroczystościami homagiálnymi, ministrowie wiedęcy wraz z izbą ukończą prawo o odpowiedzialności ministrów. Volks-Ztg. nie przywieleje wprawdzie do tego prawa wielkiej wartości, gdyż wołałaby prawo o odpowiedzialności żandarmów, podług któregoby każde przekroczenie prawa mogło być podane do istotnie niezależnego sądu; głównie jej bowiem o to chodzi w całym artykule, by wykazać, że „podboje moralne”, któremi ministrowie pruscy w sejmie się chęlipi, są mrzonką, kiedy natomiast Austria wstępuje na drogę iście konstytucyjną a przez to w rzeczywistości podbija sobie moralnie resztę Niemców.

W ostatnich dniach częste i przydługie odbywały się posiedzenia ministeryalne a 13 mb. nawet dwa, gdyż ministrowie zebrani byli powtórnie od godziny 7 do 10 wieczorem. W obradach tych brał udział następcą tronu. Przedmiotem ich mają być zmiany w gabinecie obecnym. Minister spraw rolniczych, hr. Pückler, który był wyjechał do dóbr swoich w Szląsku, powołany został do Berlina telegrafem; przybył tu 13 bm. rano. Zaraz po swém przybyciu

miał długą rozmowę z ministrem Schleinitzem i innymi radzami korony. Hr. Pourtalés nawet, poseł pruski w Paryżu, który każdej chwili gotów był odejść na swą posiadłość, bawi tu jeszcze, a poseł u rzeszy niemieckiej, Usedom, także powołany został do Berlina. Chodzi podobno głównie o zmianę ministra spraw zagranicznych i wewnętrznych; bar. Schleinitz, jak zuowu twierdzą, ma objąć ministerstwo domu królewskiego, a następcą jego ma być p. Usedom; kto zaś będzie ministrem spraw wewnętrznych, nie wiadomo dotychczas. Najbliższą przyszłość wyjaśni zapewne wszystkie te tajemnice.

Podajemy niektóre data statystyczne z obydwóch izb sejmowych dopiero co zamkniętych. Stenogramy izby poselskiej z sesji tegorocznej zawierają 1666 wielkich stronnic in quarto. Ministrowie zabierali głos 336, a komisarze rządowi 140 razy; prócz tego przemawiało w izbie poselskiej 181 posłów 2150 razy. Z ministrów przemawiał najczęściej minister skarbu, p. Patow, bo 92 razy, a po nim minister hr. Schwerin 73 razy. Z posłów, jak zwykle, najpłodniejszy był w mowę przywódzca większości bar. Vincke, poseł z Hagen, przemawiał bowiem 180 razy. Z naszych posłów polskich odzywał się najczęściej za prawami Polakom służącymi poseł Bentkowski i poseł Niegolewski, pierwszy przemawiał razy 21, drugi 15. Prócz tego zabierali głos posłowie nasi praw naszych broniąc w różnych okolicznościach, hr. Cieszkowski 14 razy, Morawski 9 razy, Łyskowski 6 razy, Marcelli Żółtowski, poseł krotoski 4 razy, dr. Libelt 4 razy, Pilaski i Clapowski po 2 razy, Adam Żółtowski, poseł bukowski i Guttry po razie Stenogramy izby panów obejmują 730 stronnic in quarto. I tu najczęściej przemawiali minister skarbu, p. Patow, i minister spraw wewn. hr. Schwerin. Z naszych posłów mówił 4 razy hr. Bniński i raz hr. Mielżyński. Prócz tego zabrał głos dwa razy hr. Taczanowski, członek izby panów z naszego Księstwa, nie należący do koła polskiego.

Piszą stąd do Nadwiślanina, że młodzież polska tu przebywająca, urządziła dnia 8 czerwca w kościele s. Jadwigi żałobne nabożeństwo za śp. Joachima Lelewela. Z tegoż dziennika wyczytujemy, że część tej młodzieży pragnęła uczcić koło poselskie polskie uroczystym obiadem w chwili kończącego się sejm, lecz że posłowie dla rychłego swego do domów rozjazdu, tego objawu spóścizania i zafania ze strony młodzieży przyjąć nie mogli, z niemalym jej zalem i smutkiem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 czerwca. Targ wełniany o tyle się już rozpoczął, że od wczoraj przeważać zaczęto sprowadzoną na jarmark wełnę. Zjazd wszelako obywatelstwa wiejskiego dotąd mały, kupców zagranicznych jeszcze mniejszy. O teatrach, widowiskach i różnych zabawach, których o tęp porze zawsze pełno bywało w Warszawie, naturalnie ani słychu tego roku.

Gazeta Rządowa ogłasza, że zakaz w Królestwie krakowskiego Czasu, rozciągnięty został i na cesarstwo.

Po polsku ułożona książka do nabożeństwa dla żydów, pod tytułem: Modlitwy dla Polek mojżeszowego wyznania, znajduje przychylnie przyjęcie w dziennikarstwie tutejszem. Książkę tę układała pani Rozalia z Feliksów M. S., przedmowę zaś do niej napisał kaznodzieja synagogi tutejszej, dr. Jastrow. Gaz. Warsz. chwali niewieści styl modlitw, równie jak czystość i poprawność polszczyzny.

Dziś otwiera się roczna wystawa prac uczniów tutejszej szkoły sztuk pięknych.

Pani Marya Kalerdzi przyjechała temi dniami do Warszawy.

Młody Mikołaj Epstein nietylko że wciąż jeszcze siedzi w Modlinie, ale go nawet temi dniami w ścisłym osadzone więzieniu z powodu krnąbrnego stawiania się, które posunął aż do czynnego oporu stawionego jednemu ze strzegących go żołdatów.

Wiadomo, że dyrektor komisji rządowej wyznań, margr. Wielopolski, zawezwał był w połowie maja, arcybiskupa warszawskiego, do wydania listu pasterskiego, zabraniającego śpiewów pobożno-patryotycznych po kościołach, i że arcybiskup żądaniu takowemu się oparł. Otóż, wedle Czasu, odnośna odpowiedź arcybiskupa brzmi jak następuje:

Arcybiskup metropolita warszawski do JW. dyrektora głównego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Warszawa dnia 14/22 maja 1861 r. Nr. 1089.
Reskryptem z d. 4/16 bm. i r. Nr. 824 raczył JW. dyrektor głów. donieść mi, że życzeniem jest JOKsięcia namiestnika królestwa abym: „dla uspokojenia umysłów wzburzonych ostatnimi wypadkami wydał list pasterski i pclecił duchowieństwu archidiecezyi warszawskiej „użyć wszelkiego swojego wpływu przez stósowne nauki z ambon, celem położenia tamy nieporządkom powodowanym przez śpiewanie w kościołach pieśni nie należących do mszy św. czyli do obrządów kościelnych poprzednio w kościołach wykonywanych, a które od pewnego czasu zgromadzony lud, z poduszceń źle myślących, śpiewa w kościołach, dodając strofy, których treść wymierzona przeciw rządowi i umysły podburza.”

W tak ważnej okoliczności powołałem wszystkich przełożonych parafii i klasztorów miasta Warszawy dla powzięcia od nich bliższych wiadomości:

1) Jakiego rodzaju są śpiewy, które lud sam bez inicjatywy duchowieństwa po ostatnich smutnych wypadkach w kościołach wykonywa?

2) Czy jest nadzieja, że tak listu mojego pasterskiego, jak stósownych nauk głoszonych w tym względzie z ambon usłucha lud, i śpiewów obrazających wysoki rząd zaprzestanie.

Za powód do zachowania tej ostrożności uważałem ogłoszenie w Gazecie Rządowej z d. 2/14 bm. i r. Nr. 107 w którym wyraźnie jest objaśnione, że śpiewy patryotyczne bynajmniej nie są wzbronione przez rząd w kościołach, ale tylko śpiewy rewolucyjne.

Wszyscy zebrani kapłani oświadczyli mi, że śpiewy wykonywane przez lud w kościołach po ostatnich wypadkach są treści patryotyczno-religijnej, że śpiewy te wydrukowane były w książkach do nabożeństwa, aprobowane przez władze duchowne, i że przed r. 1830, były śpiewane w dni dworskie i galowe przez młodzież szkolną, a w niedziele i święta przez muzyki wojskowe podczas mszy św.; dodali wreszcie rzeczeni kapłani, że obecnie śpiewa je lud z pewnością zmianami i dodaniem strof, wyrażając w nich swą boleść i rozdzieranie.

Według relacji tegoż duchowieństwa, śpiewał lud po raz kilka w niektórych kościołach i inne śpiewy, objawiając w nich swoje oburzenie i niechęć co do zaszłych smutnych wypadków, ale w skutek refleksji przez kapłanów, że śpiewy te zawierały wyrażenia nacechowane zemstą, śpiewania takowych zaprzestano.

Na zapytanie, jaki spodziewany jest skutek z ogłoszenia mojego listu pasterskiego i z nauk jakieby w tym względzie kapłani z ambon ludowi ogłaszali, otrzymałem od nich jednoznacznie odpowiedź: że to nie przyniesie wcale spodziewanego przez JO. księcia namiestnika rezultatu; że tego rodzaju usiłowania rozdrażnią jeszcze bardziej lud, że go oburzają przeciw duchowieństwu i mojej osobie, że lud straci zaufanie do kapłanów, naukami ich wzgardzi i może zaniedbać wykonywanie obowiązków religijnych i przystępowania do sakramentów śś. z wielką szkodą religii i dusz swoich.

Obawy te usprawiedliwiło mi duchowieństwo przedstawieniem, że w kilku kościołach kapłani przemawiający publicznie, o zaprzestanie śpiewania rzeczonych pieśni, doznali gorzkich wyrzutów już ustnie, już przez pisma sobie nadesłane. Dodało wreszcie toż duchowieństwo, że cierpliwość będzie tu najskuteczniejszym środkiem, i że śpiewy o których mowa jak same przez się bez inicjatywy duchowieństwa nastąpiły, tak z czasem przy uspokojeniu się umysłów, w skutek łagodzących środków użytych przez wysoki rząd niezawodnie same przez się ustną. Z tych uwag duchowieństwa raczy JW. dyrektor główny powziąć przekonanie że pasterska moja władza oparta jedynie na moralnej i religijnej podstawie, nie może być narażoną na widoczny upadek, lub przynajmniej lekceważenie ludu, że nie podobna wystawiać duchowieństwa na obelgi, zniewagi i nienawiść ludu z nieuchronną szkodą religii i moralności, że wzbronienie publiczne z ambon przez kapłanów śpiewów, nie doprowadzi do zamierzonego celu, że tak pożądane uspokojenie umysłów, tylko przez zaufanie do wysokiego rządu nastąpić może, a środki ku temu skuteczne, łatwo wysoki rząd obmyślić zdoła.

Mam zupełną ufność w wysokim świetle i sprawiedliwości JO. ks. namiestnika, że reprezentując w kraju tutejszym osobę monarchy, niezechce żądać rozdziału między duchowieństwem a ludem, który przez ogłoszenie listu mojego pasterskiego w tak drażliwych okolicznościach, niezawodnie by nastąpił, i że po takowym objaśnieniu przez JW. dyrektora głównego powodów wyrażonych w niniejszej odpowiedzi, uwolnić mnie raczy od wydania odezwy, która przez nieusłuchanie ludu skompromitowałaby mój wiek sędziwy i urząd pasterski, że szkoda religii, kościoła i duchowieństwa a co następnie dla wysokiego rządu stać by się mogło powodem do używania środków przymusowych. Fijałkowski, arcybiskup warszawski.

W liście warszawskim do Głosu czytamy między innymi: „Wiedzieć wam bowiem należy, iż we czwartek z rana około 11 godziny (to jest na parę godzin przed śmiercią) Górczaków otoczony rodziną, kilku popami i w obecności generała Mayendorfa, tudzież innych wojskowych, wyrzekł słowa niesłychane dotąd w ustach Rosyanina: „Tylko nadaniem autonomii, Rosya może jeszcze utrzymać Polaków przy sobie.“ Zaiste w tym duchu cierpieniami fizycznymi i moralnymi przytępienym, w tym charakterze zatwardziałym na jęki niewinnie mordowanych, ogromna musiała zająć rewolucya, by tak daleką sprowadzić zmianę w opinii osobistej Moskale.“ Nadmienić wypada, że też samą wiadomością podała paryska Presse w kilka dni po śmierci księcia Górczakowa. Powtórzyły ją za paryskim dziennikiem wszystkie niemal gazety zagraniczne.

ROSYA.

Petersburg, 8 czerwca. Urzędowe artykuły przesyłane dziennikom potwierdzają wiadomości o rozruchach włościańskich, przytaczając nowe szczegóły. W gubernii włodzimirskiej np. w dobrach hrabiny Naryszkin niechcieli włościanie płacić tak nazwanych obroków, czyli opłaty dowolnie nakładanej przez właściciela za pozwolenie dane poddanemu szukania zarobku po świecie. Biciem władze zmusiły włościan do płacenia i podjęcia prac zaniechanych. W powiecie Gorochowskim włościanie podczas zebrania rolniczego chcieli burmistrza za drzwi wyrzucić; sprowadzono wojsko, uwięziono niespokojnych i oddano pod sąd. W powiecie sudogorskim włościanie zaprzestali pracować dla dworu i wypędzili urzędników. Przykład ten naśladowały gminy okoliczne; sprowadzono więc wojsko i w jednej z tych włości zostawiono załogę. Takie są wiadomości ogłoszone urzę-

dowo: co się w istocie działo, niewiadomo, bo rząd prawdy nie powie, a publiczność z dawnego doświadczenia domyśla się po zwyczaju ogłoszono część prawdy, aby resztę tym łatwiej zataić.

AUSTRYA.

Lwów, 8 czerwca. Głos tak opisuje tutejsze żałobne nabożeństwo za Lelewela: Przy współudziale kilkutyśięcnej publiczności odbyło się dziś rano o godzinie jedenastej w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Joachima Lelewela. Główną mszą celebrował w nieobecności ks. prowincyała ks. Kanty, prócz tego odprawiali rozmaici księża, nawet obrządku słowiańskiego, ustawicznie msze przy bocznych ołtarzach. Cała świątynia, przyozdobiona starannie kirem, pełna serc żałobnych i modłów rzeźwionych, z ustawionym w pośrodku katafalkiem, z zawieszonym nad nim portretem zmarłego w wieńcu laurowym, z tłumem ludu po za wrotami świątyni, towarzyszącym nabożeństwu, przedstawiała wzruszający głęboko widok. Nabożeństwu temu towarzyszyły wszystkie klasy społeczeństwa naszego i wszystkie wyznania. Widzieliśmy tam małe pacholeta i siwych starców, towarzyszących a rówieśników zmarłego, bogaczy i ubogich, głośne znakomitości i ludzi nieznanymi, a obok nich nawet i lud prosty, widzieliśmy nawet i starozakonnych. Bo i komuż na ziemi polskiej nieznan ten niezomordowany pracownik w narodowej winnicy? Joachim Lelewel rozlał światło wiedzy historycznej na cały naród, na świat cały. On stał się przewodzącą i mistrzem uczonych a zarazem nauczycielem dzieci polskich a wszystkim zarazem stał się on wzorem jako Polak, całe życie poświęcający sprawie narodowej, całe życie za nią cierpiący. Uczczenie jego pamięci wypłynęło z serca wszystkich obecnych. Przypomnienie jego straty wyciskało łzy z oczu, a pięknie wykonana przez Towarzystwo muzyczne żałobna msza Mozartowska, stała się prawdziwym wyrazem tych uczuć żałobnych, jakie całe zgromadzenie napełniały. Przy końcu nabożeństwa wykonano choralnie hymn: „Boże coś Polskę... Na grobie meza, który nad odbudowaniem ojczyzny tak gorliwie pracował, godzi nam się zaiste prośba: „Nasze ojczyznę racz nam wrócić Panie,“ ojczyznę okupioną tylu zasługami, tylu cierpieniami. Po nabożeństwie rozdzielono między publiczność ów wieńiec laurowy, który przyozdabiał portret Lelewela, i inne, u stóp obrazu złożone. Rozdzielono je do najdrobniejszych pręcików i listków, o które publiczność bardzo gorliwie upraszała. Dziś miały się także odbyć nabożeństwa w tymże celu w obu synagogach izraelskich, które jednakowoż musiano odłożyć do przyszłej soboty z powodu, że dzień dzisiejszy niedozwala Starozakonnym odprawiania nabożeństw żałobnych.

Wiedeń, 12 czerwca. Jak łatwo było przewidzieć, wniosek Riegera poparty 50 podpisami Polaków i Czechów, ogromną w obozie centralistów niemieckich sprawił wrzawę. Panowie korespondenci do dzienników niemieckich już w skutek tego pomnożyli rozstrzelone ułamki ludności niemieckiej pod berłem rakuskiemi mimochodem do liczby 9 milionów (kto nie wierzy, może przeczytać w Schl. Ztg). Niechże tylko rząd jeszcze oświadczy, bo większość sejmku nie widzi w tym żadnego skrupułu, że te ułamki niemieckie, to właściwie naród austriacki, a jużci cała kwestya austriacka będzie załatwiona, i zbawiona jedność monarchii. Wszystko to prostem oświadczeniem.

Na posiedzeniu sejmku zagrzebskiego odbytem d. 28 maja, miał poseł Żużel ognistą mowę o powszechnem uproszeniu Słowian na wszystkich sejmach krajowych i radzie państwa przez system p. Schmerlinga. Przez sztucznie utworzoną większość, mówił p. Żużel, nie przyniósł p. Schmerling żadnej korzyści rządowi, lecz owszem naruszył obowiązki swoje względem państwa i dynastji, bo wywołuje przeto nader szkodliwe dla obojga skutki. Po nim zabrał głos poseł Pogranicza, p. Bałtycz, w imieniu wszystkich posłów wynurzając radość i dzięki kraju za powołanie go do sejmku i zakończył wnioskiem: ażeby sejm przyłączył do komitetu, który ma wypracować ustawę o zastępstwie Pogranicza i o rozwiązaniu tej instytucji. Ban uznaje wniosek ten za zbiteczny i oświadcza się przeciw niemu, nareszcie, że gdyby sejm przystał na wniosek Bałtycza, wtedy musiałby on sejm odroczyć zezwolił tylko na poufną naradę cyrkularną nad takowym, bez udziału posłów pogranicznych. Przeciw temu odezwało się kilku posłów. Przeciw temu postępowaniu bana załóżono protest, poczem tenże opuścił posiedzenie. Pod prezydencją drugiego marszałka sejmku, p. Kuszlana uchwalono przydzielić posłów Pogranicza do pojedynczych sekcji i wyznaczono posiedzenie cyrkularne (w sekcjach) na godz. 5 z południa. Ost und West staje z powodu tego, nie pierwszego już konfliktu między banem a sejmkiem, w obronie sejmku, który jest zupełnie w swoim prawie.

Rjeka, 14 czerwca. Po raz trzeci rząd nakazał wybory do sejmku chorwackiego, ale bez skutku, ponieważ żaden wyborca nie przybył. Komisją wyborczą rozwiązano.

FRANCYA.

Paryż, 11 czerwca. Wszystkie doniesienia i korespondencje dzisiejsze dzienników paryskich przychodzące ze Wschodu zgadzają się między sobą, zaręczając, że sprawa syryjska ma się ku końcowi. Zgodzono się wreszcie na konferencyi w Stambule, skutkiem wniosku pruskiego pełnomocnika, że będzie jeden chrześcijański namiestnik na cały Liban, mianowany tylko na trzy lata przez sultana, którego jednak rząd turecki bez poprzedniego porozumienia nie z mocarstwami nie będzie mógł odwołać; namiestnik ten, ponieważ Francya odstąpiła nareszcie od swoich nalegań, niekoniecznie musi być urodzony w Libanie i będzie mógł być wybranym z pomiędzy poddanych chrześcijańskich sultana pochodzących z innych prowincji. Pa-

trie twierdzi przytém że się poufnie Porta zobowiązała względem Francji do powierzenia namiestnictwa, na teraz przynajmniej, Maronice, ale z innych stron słychać, że kandydatami do zarządu Syrii, którzy najpewniejsze mają widoki, są Abro effendi dawniejszy sekretarz Fuada paszy, który jest dominikanem i katolikiem i inny urzędnik turecki Daud effendi, tegoż samego pochodzenia i wyznania. Że zaś korpus francuski niebawem wróci ze Syrii, chociaż szczegółowych wiadomości o nim od dni kilku niema, wątpić już nie można, ponieważ pakunki i porządki artyleryjskie już do Tulonu wczoraj przybyły. Skoro się ta sprawa w Stambule ukończy, rozpoczyna się niebawem obrady nad zjednoczeniem księstw naddunajskich, jak już powiedzieliśmy. Konwencya z 19 sierpnia 1858 rozłączyła Multany i Wołoszczyznę przeciw woli Francji i Rosji, na dwa osobne państwa z osobnym rządem, choć pod jednym księciem; najbardziej się wówczas o ten rozdział starała Porta, która teraz wręcz przeciwnie wnosi o zjednoczenie polityczne i administracyjne księstw. Obrady z tego powodu niewiadomo jeszcze gdzie się odbędą; Porta chce aby miały miejsce w Stambule, gdy tymczasem Rosya wnosi o to, żeby się odbyły w Paryżu, gdzie zawartą została poprzednio ugoda z 19 sierpnia, Anglia wreszcie żąda, aby całą tę sprawę załatwiono na zwyczajnej drodze dyplomatycznej.

Co się tyczy sprawy włoskiej coraz bardziej wymaga się tutaj przekonanie, że śmierć Cavoura przyspieszy uznanie królestwa włoskiego przez rząd francuski; lada dzień nawet spodziewają się ogłoszenia urzędowych kroków z tego powodu, wszakże co do sprawy rzymskiej zrobi zapewne rząd francuski jakieś zastrzeżenie, chociaż sądzą, że to zastrzeżenie nie stanie się niezłomną przeszkodą dla zamiarów W. Emanuela i stanowczej organizacji królestwa włoskiego. O ministerstwie Ricasolego, nic pewnego nie słychać, zdaje się że ostatecznie nie przyszło jeszcze do skutku. Nabożeństwo żałobne, które się wczoraj odbyło w kościele św. Magdaleny za Cavoura, było bardzo świetne; kościół był przepełniony ludźmi, mianowicie zgromadzili się licznie Włosi i Anglicy. Różnica usposobienia politycznego, a nawet przyzwyczajenia politycznej między izbami francuskimi a parlamentem angielskim już w tym się okazuje, że w obydwóch izbach angielskich ludzie różnych odcieniów w słowach pełnych zapału lub przynajmniej stósownych oddali cześć jednej z najświetniejszych gwiazd politycznego widnokręgu europejskiego, we Francji zaś z reakcyjnych lub służalczych członków senatu i ciała prawodawczego ani jeden o Cavourze nie wspominał. Król Wiktor Emanuel posłał pyszne podarunki ślubne córce Garibaldeggo, która temi dniami poszła za mąż za jednego z adjutantów swego ojca, który jest synem zwyczajnego malarza pokojów z Genuy.

Pan Bost, wysłaniec stanów południowych Ameryki północnej, wrócił temi dniami z Londynu bardzo zadowolony; zdaje się jakoby miał nadzieję, a nawet odebrał już przyrzeczenie, że Anglia wkrótce może uznać niepodległość stanów południowych. Ile wiemy tak Anglia jako i Francya wpiersz się chcą przekonać ile jest istotnej siły w stanach południowych i czy się o własnej mocy dźwignąć i utrzymać potrafią, nim jakikolwiek krok stanowczy pod tym względem uczynią. Anglia wysyła już znaczne posiłki do Kanady tak, aby ten kraj na każdy przypadek zabezpieczyć, jako też aby być na pogotowiu do wystąpienia w wojnie amerykańskiej, gdyby tego było potrzeba. Tymczasem jednak zachowa Anglia najcisniejszą neutralność a Francya uczyni tak samo, podług urzędowego oświadczenia w dzisiejszym Monitorze z zawartego. Zresztą wysłany przez cesarza do Ameryki zasłużony kapitan okrętowy Russel już wrócił i wystawia stan rzeczy z tamtej strony Oceanu w takim świetle, że oderwanie się południa od północy za konieczność niuniknioną przyjąć należy, której już nikt zaradzić nie zdoła. Kapitan ten jechał do Nowego Yorku parostatkami Great-Eastern, któremu stósownie do poleceń miał się bliżej przypatrzeć. Powiada on że co do chodu żaden inny statek porównać się nie może z owym Lewiatanem okrętów, który prócz tysięcy innych korzyści i tę niemałą przedstawia, że na niem nikt nie dostanie choroby morskiej.

Wspominaliśmy w swoim czasie o przypadku, który spotkał znanego i ze wszech miar szanownego pana Fazy, członka rady stanu genewskiego kantonu. Ponieważ sąd przysięgłych widocznie z powodów stronniczych na lekką karę tylko skazał gwałtownika, który publicznie zelżył radcę, podał się nietylko Fazy do dymisji ale i wszyscy inni członkowie rady stanu. Nastąpiły w skutek tego nowe wybory, a dawniejsi członkowie rady stanu wczoraj bez wyjątku na nowo obrany zostali.

Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego odpowiedział ze stanowiska demokratycznego deputowany Ollivier przeciw wspomnianej już mowie deputowanego Kellera i między innymi przypomniał mu piękną maksymę jednego z przywódców s'ronnictwa do którego pan Keller ualezy, mającą przynajmniej zasługę szczerości: „Gdy nasi przeciwnicy mają władzę w ręku, żądam od nich wolności, bo ona jest ich zasadą; gdy ja ją mam odmawiam im wolności, bo to jest moja zasada.“ Potem odpowiedział panu Kellerowi minister Baroche ze stanowiska rządowego. Budżety ministerstwa spraw wewnętrznych i finansów przyjęte zostały, odrzucono zaś niezmierną większością głosów wniosek Darimona o zniesienie wyjątkowych praw bezpieczeństwa.

Ambasada Siamska przybyła wczoraj do Tulonu, gdzie ją władze rządowe z całą okazałością przyjęły. Już gdy posłowie przez Egipt przejeżdżali przedstawieni zostali w Kairze wice królowi egipskiemu przez francuskiego generałnego konsula. Poselstwo składa się z trzech posłów, dziesięciu sekretarzy, czterestu dworzan i księdza Larnandiego misyomarza i tłumacza. Białego słońca nie ma, należy on jak twierdzą do istot bajecznych.

— Mirésowi pozwolono wczoraj pod strażą pracować w biurze Dziennika kolei żelaznych.

— Ksiądz Deguerry nie przyjmuje biskupstwa marsylijskiego, już to dla podeszłego wieku już dla tego, że mu się niepodobna rozstać z probostwem św. Magdaleny, którego parafianie wysłali wczoraj do niego deputacją z prośbą, aby się z nimi nie rozłączał.

— Umarła wczoraj hrabina Cambacérés z domu Batoryla Bonaparte; dwór przybiera żałobę na cztery dni.

— Mowa, którą na przedwczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego odczytał deputowany Keller, zrobiła tak w izbie jako i po za izbą jak najgorsze wrażenie przez napuszyłość swoją, gwałtowność w wyrażeniach i bezwzględna tendencyjną niesprawiedliwość; pan Keller należy do owych ludzi mnożących się teraz znacznie i przekonanych, że im wszystkim wolno, przeciw nim nie nikomu nie wolno. Wszystkie dzienniki liberalne nieszczędzą mu dzisiaj przymówek, najniełagodniej zaś obszedł się z nim Constitutionnel. Cała izba okazała huczny oklaskiem swoje zadowolenie, gdy przewodniczący brabia Morny odezwał się do legitymistowskiego mówcy w te słowa: „Słowo tylko powiem panu Kellerowi. Przypominał on często w swój mowie nauki kościoła; muszę zwrócić jego uwagę na to, że kościół przedewszystkiem uczył zjody, pobłażliwości, umiarkowania i wybaczenia zniwag; kościół zrodził się właśnie w czasie usamowania ludzkości i to zapewniło mu zwycięstwo. Radziłbym tym, którzy się uważają za wyobraźnieliasz zasad katolickich w izbie, żeby częściej dawali przykład owych nauk kościelnych.“

— W ciele prawodawczym toczyły się wczoraj jeszcze obrady nad budżetem, a ponieważ iżby dużo jeszcze mają do załatwienia, przeto posiedzenia ich niewątpliwie przedłużą się aż do lipca.

— Z Aragonii donoszą, że mularze francuscy, których cesarzowa Eugenia posłała w celu naprawy jednego ze swoich zamków, skończywszy robotę swoje wywiesili, wedle swego zwyczaju krajowego, chorągiew francuską na dachu. Lud wystraszony jej widokiem, sądząc że to jest znakiem wcielenia do Francji, chwycił za broń i z krzykiem uderzył na zamek. Władze miejscowe musiały wystąpić, mularzy od obłędzenia uwolnić i lud uspokoić.

— Wysłała temi dniami ważna broszura mająca niby charakter półurzędowy, pod tytułem: la revanche de V. terloo et l'Angleterre; jest to poniekąd pogroźka dla rządu angielskiego.

— Toczą się już od dawna układy między rządem francuskim i hiszpańskim, w celu zawarcia traktatu handlowego, który wkrótce przyjdzie do skutku i pociągnie za sobą zapewne traktat polityczny.

— Księżę Napoleon wypływając z Tulonu na swoim parowym jachcie ścigał się z ogromną pancerną fregatą la Gloire; a chociaż ta fregata jest całkiem ukuta w żelazo, prześcignęła z największą łatwością lekki statek księcia, znany ze swojej winności.

— W rozmaitych miastach nadbrzeżnych francuskich przedsięwzięto olbrzymie roboty na rozkaz cesarza, aby, z powodu niezmiernych postępów, które uczyniła w ostatnich czasach marynarka wojenna, lepiej zabezpieczyć przystanie i porty przeciw działaniu okrętów nieprzyjacielskich, w razie wojny morskiej.

— Z Rzymu donoszą, że stronnictwo liberalne chciało w d. 2 t. m. urządzić wielką demonstracją na uczczenie jedności narodowej włoskiej, ale środki ostrożności, których się chwycił generał Goyon, przeszkodziły temu. Demonstracją odłożono podobno na dzień 4 t. m. jako na rocznicę bitwy pod Magentą.

Londyn, 12 czerwca. Lord kanclerz odrzucił dziś apelację Koszuta, któremu, jak wiadomo, w pierwszej instancji zakazano dalszej fabrykacji banknotów węgierskich, i potwierdził w porozumieniu z lordem sprawiedliwości wyrok pierwszej instancji. Rząd austriacki z wyroku tego jest bardzo zadowolony, gdyż sprawa jego była wątpliwa; emisją bowiem tych banknotów uchwalili jeszcze sejm węgierski podczas rządów Koszuta nad tym krajem w r. 1849.

— Olbrzymi okręt „Great Eastern” przewiezie na pokładzie swym 2500 żołnierzy, 100 oficerów i 122 koni do Kwebeku. Odplynie on z Liverpoolu za 10 dni, a dotycząca kompania przyjmuje na siebie wyżywienie korpusu tego w czasie przeprawy. Równocześnie wysłał rząd inny pułk, złożony z 868 żołnierzy z 34 oficerami, z żonami i dziećmi z Dublinu na okręcie „Golden Fleece” do Kanady. Widać, że Anglia nie myśli na długo pozostać bezczynną spektatorką w wojnie prowincyjnej północnych z południowymi w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, ale pragnie przezornie zabezpieczyć posiadłość Kanady. Piszą do Gaz. Kol. że teraz wszystkie listy, adresowane do stanów południowych, przesyłają podobno do Washingtonu, gdzie je otwierają, i tylko wtenczas dalej bywają posyłane, jeżeli treść ich nie jest natury politycznej stanom północnym, w przeciwnym razie odsyłają je oddawcom, a w razie, gdzie odsyłacz nie jest wyrażony, niszczą takowe.

WŁOCHY.

Turyń, 11 czerwca. Jak wiadomo armią włoską postawiono od 1 bm. na stopę pokojową. Krok ten miał spowodować Austrię do uczynienia podobnej redukcji w armii stojącej w Weneckim. Półurzędowy Pays oświadcza jednakże, że dotąd nie pod tym względem nie uczyniono. Tę ważniejszą jest obecnie rozstrzygnięcie kwestyi, czy Napoleon przez uznanie królestwa włoskiego wesprze ministerstwo Ricasolego, czy też ministerstwo to będzie musiało ustąpić miejsca więcej stanowczemu ministerstwu Ratazzego. Umiarkowani jednak liczą więcej jak kiedykolwiek, że po śmierci Cavoura nie tylko Włochy Francji, ale jeszcze więcej Francja potrzebuje zjednoczonego narodu włoskiego, jeżeli Napoleon nie chce, ażeby dynastia jego zupełnie była zolowaną. Tekę ministerstwa wojny przyjął tymczasowo Ricasoli, a generał Cugia został generalnym sekretarzem w tym ministerstwie. Spodziewają się, że tekę tę obejmie później generał della Marmora. Tak Garibaldi jak i della Marmora cieszą się, że Fanti wystąpił nareszcie z gabinetu.

Wiadomości z Włoch Południowych są wyborne. Tak San Martino jak i generał della Rovere postępują sobie celowi odpowiednio.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 czerwca. Zima panująca u nas w zeszłym miesiącu niedozwoliła odbywać spólnych wycieczek po za obręb miasta, znanych z dawna pod nazwą majówek, które dla mieszkańców, z zatrudnienia i powołania pędzących życie wśród ciasnych murów, stały się rodzajem prawie obrzędu. W czerwcu zatem dopiero, już to towarzysztwa, już szkoły, już razą mogły dawny zwyczaj obchodzić. W zeszłą niedzielę Tow. katolickiej młodzieży rzemieślniczej odbyło pod przewodnictwem swego prezesa ks. Zenitelera spólną przechadzkę do Kobyłopolu, znanego z położenia malowniczego. Wczoraj tamże udało się Tow. przemysłowe. Po południu i tą i tamą razą grono towarzyszt tych powiększyło się licznymi przybyłymi z miasta rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi, tak że gaj i droga kobyłopolska nader ożywiony przedstawiał obraz. Jutro we wtorek, odbywa spólną przechadzkę szkoła realna, także do Kobyłopolu, korzystając z uprzedniego pozwolenia udzielonego przez właściciela tej pięknej posiadłości.

Z Krobskiego, 10 czerwca. Wielkie nieszczęście nawiedziło znowu

Jutrosin. Złosiwą ręką w stodole podłożony ogień d. 6 b. m. po południu o 2 godzinie przeszło 30 stodół i 19 domów z zabudowaniami podwórzowymi w smutne zamienił zgłiszczca. Spłonął także i kościół ewangelicki, a tak trzy pożary wszystkich trzech wyznań domy modlitwy po kole zniszczyły. Najprzód uległ nieszczęściu przed 50 laty kościół katolicki; okopcone mury jego sterczą dotąd w ruinie niemogąc restauracyi się doczekać, a nabożeństwo odbywa się tymczasowo w kościele alтарыjskim za miastem zabudowanym. Przed 5 laty spłonęła bóżnica żydowska, w jej miejsce wzniesiono już nową, dość gustowną z cegieł.

Ogień tą razą był okropny, szedł poprzek miasta silnym pędzony wiatrem; najbardziej przejął trwogą kościół, gdy stanął w płomieniach, bo zdawało się, że z wieży swojej roznieśli ogień na całe miasto. Kościół ten był z drzennych b'ochów postawiony, podobno z panowania Stanisława Augusta i z dołożeniem się pieniężem ówczesnego polskiego rządu. Pomiędzy portretami zeń powynoszonymi, widziałem wizerunki królów i ks'ążąt pruskich, portretu Stanisława Augusta, z którego pomocą kościół ten stanął, między niemi nie było. Widać, że zwyczaj zamieszczania portretów osób panujących pojawił się dopiero powstał. Kościół broniono z wielkim natężeniem; osobliwie zasługuje na publiczne uznanie obywatel z Dubina Ciesielski, który wszedł na wieżę i z wielką przytomnością oraz osobistym poświęceniem spuścił na linach trzy dzwony bez uszkodzenia. Przykład taki czynny i życzliwy w Polaku dla swoich niemieckich sąsiadów powinni być trochę zastanowić tych panów, co to rządzi krucyatę podnieść przeciw polskiej ludności. W Jutrosinie aż pół Polak z Niemcem wspólnie sobie miłość świadczyli, wzajemną sobie niosąc pomoc i pociechę. Lubo ogień był w dzień, spaliły się jednak dwie sztuki bydła o których w zamieszaniu zapomniano. Ubożsi mieszkańcy w stósunku najwięcej stracili, bo niektorzy wszystkich; czeladź, która była w polu u roboty, do czego najluchsze przywdziewa się ubranie, za powrotem zastała wszystek przyodziewek świętocy i zimowy i grosz ze służby oszczędzony, wraz z otworami spalono, tak że wielu nie ma teraz ani jednej sukmany, ani koszuli do przewleczenia. Do obrony zgromadziło się ludzi dużo i z miasta i z sąsiednich wsi, sikawek nadbiegło kilka; można było więc więcej uratować, gdyby obrona szła bardziej porządkiem. Ale jeżeli wszyscy wołają wody, a tylko kilku po nią z ćwierciami biegnie, jeżeli stanie do gaszenia 6 sikawek, a tylko trzema kłodami dla nich wodę doważą, jeżeli wszyscy chcą rządzić, tam porządku i pożytku wielkiego być nie może. Trzeba Tow. ogniowemu prowincjonalnemu koniecznie tćm się zająć, ażeby w każdej mieście i w każdej wsi była urządzona straż ogniowa, złożona z ludzi przytomnych, zgrabnych i z poświęceniem, którzy odbywały stosowne ćwiczenia; na naczelnika straży wyszukując z p'ród gminy człowieka bystrego i zimnej krwi, któryby wraz z kilku podkomendnymi kierował wszystkimi obrótami straży i ludu w pomoc przycho-dzącego. Komendanci tacy powinni być w takim razie nosić jaką odznakę, jak to widzimy np. w Poznaniu, a jednakową w całym Księstwie, aby ich każdy łatwo rozpoznał, i wiedział kogo ma słuchać. Takie urządzenie oszczędziło wiele strat z ognia nieumiejętnie tłumionego mnożących się.

Z przybyłych do obrony sikawek, najlepsze usługi czyniła wborna sikawa dworska z Pakosławia. Dla pogorzelnicy najprzykrzejszy jest pierwszy poranek po spaleniu się, bo tam nic nie ma; pomoc zwykle przychodzi za parę dni dopiero, lub za parę tygodni; to też nie mało nieszczęśliwych ucieszyło, gdy nazajutrz ledwie rano, już nadjechał wóz z Osieka pełen różnej żywności i okras, i ze Słabocina hela z ziemniakami. Niech będzie Bóg nagrodą dla miłośniernych.

Na naszę petycyę do ministerstwa stanu o dochowanie praw językowy polskiemu przyznanych przez monarchów pruskich, a przez władze nie przestrzeganych, nie odebrał powiat nasz dotąd jeszcze żadnej rezolucyi.

Z Krobskiego, 10 czerwca. Ku końcowi maja wysłaliśmy resztę podpisów pod petycyę podawając przez nasz powiat do ministerjum o ściśle zachowanie i wykonywanie praw służących Polakom pod berem pruskim zostającym, a mianowicie praw zapewniających nam używanie naszego ojczystego języka we wszystkich czynnościach urzędowych. Podpisy te w znacznej zbierze ilości, tćm miłsze nam były, że pochodziły z parafii, o której dobrem usposobieniu mocno powątpiewano; dzisiaj przecież i ztamtąd dano nam dowód, że tam miłujący swą narodowość i rodowity swój język ludzie mieszaają. Chociaż podpisy te opóźnione, zawsze będą żywą protestacyę przeciw wynarodowianiu nas tak gorąco przez owo agronomiczno-polityczne Tow. niemieckich gospodarzy życzonemu, a przez sfery rządzące więcej niżli tolerowanemu.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za duszę śp. Joachima Lelewela od-prawi się żałobne nabożeństwo w ko-ściele parafialnym Mogilnickim w czwar-tek dnia 20 bm. (1840)

W interesie konkursowym nad majątkiem kupca Richarda Wolfa w Rogoznie wzywamy wszystkich, którzy do masy jako wierzyciele konkursowi roszczą pretensye, ażeby takowe bądź ze już są wystarzone lub nie z oznaczeniem domagające się dla nich pierwszeństwa aż do 28 czerwca r. b. włącznie, na piśmie lub do protokołu podali, następnie zaś co do stwierdzenia wszystkich w prze-ciągu tego czasu zameldowanych pretensyi jako tćz w miarę potrzeby do naznaczenia stanowczego zawiadowcy w terminie dnia 12 lipca r. b. przed południem o go-dzinie 9.

przed komisarzem panem Engelkamp asesorem sądu w miejscu posiedzeń są-du tutajszego się stawili.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien zarazem kopią onegoz i jego ane-ksów dołączyć.

Każdy wierzyciel nie mieszkający w ob-wodzie urzędowania naszego przy zgłoszeniu się z swą pretensyą winien obrać sobie za pełnomocnika jednego z tutejszych lub za-miejscowych jednakowoż mających prawo praktykowania u nas rzeczników i oznajmić go do akt. Tym, którzy tutaj znajomości nie mają, przedstawiamy za pełnomocników rzeczników Schlackiego, Langenmayera i Po-łomskiego.

Rogozno, dnia 29 maja 1861.
Królewski sąd powiatowy I.
Komisarz konkursowy.

Dobra Kozuszkowa Wola w Inowrocław-skim powiecie o 1 1/2 mili od Strzelna po-łożone 1500 mórg obejmujące, z których około 1000 mórg w przecięciu II klasy pod pługiem, a 400 łak smuznych, są bez in-ventarza z wolnej ręki do sprzedania. 17,000 tal. tylko kupujący będzie tymczasem ob-wiązany złożyć, reszta ceny kupna zostanie zahypotekowaną pod korzystnymi warunka-mi, które na żądanie wskaże Karpiński no-taryusz w Śremie. [1852]

W Kruchowie pod Trzemesznem zgłosił się może nauczyciel do dwójga małych dzie-ci, teraz od św. Jana, [1851]

Dywidendę Bazarową

za rok 1860

wypłacać będą z polecenia Dyrekcji Spółki Bazarowej od dziś do ostatniego lipca r. b. Nieodebraną w tym czasie, prześlę Szano-wnym interesentom na ich koszt.

Poznań 15 czerwca 1861.
[1853] **Magnuszewicz.**

Dom przy Starym Rynku nr 25 jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia. — Blizszą wi-adość udziela Officerski na Chwałiszewie nr 45. [1854]

Dom Smuszewo wdzierzawia na dniu 21 czerwca 200 mórg łak w parcelach. [1857]

Organista katolicki, teorycznie i pra-tycznie uczony grania na organach tak chorałem jako i figurałem obznajmiony z rytuałem kościoła katolickiego, gdzie się śpiewa w polskim lub niemieckim języku, szuka posady gdziekolwiek w znacznym mie-ście! Kto i z kąd zawiadomi o tćm expedy-cya Dziennika niniejszego. [1858]

Teatr letni Kellera. [1861]

Przy ul. Królewskiej nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego. We wtorek, 18 czerwca. Na żądanie: „Der Gold-bauer“, dramat oryginalny w 4 aktach K. Birch. W środę, 19 czerwca. Wielkie przedstawienie nadzwyczajne. Koncert i teatr.

Dyrekcya.

Morasa środek wzmacniający włosy.

Eau de Cologne philocomie, tak skutkuje w gorących dniach na ozywienie skóry na głowie, że każdy, który raz środka tego u-żył, bez niego obyć się nie może; butel-ka 20 sgr. 1/2 butelki 10 sgr.

Prawdziwego dostać można u **Ludwika Jana Meyera,** [1860] przy ulicy Nowej nr. 2.

Miejsca dla kupezyków i gospodarzy wska-że do rychłego wstąpienia komisjoner Szerek w Poznaniu. Również miejsce dla urzędnika leśnego i strzeica. [1855]

W celu założenia Towarzystwa ku wspie-raniu urzędników gospodarczych Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zapraszam w imie-niu komisji delegowanej panów dziedziców, księży, dzierżawców, rządzców dóbr i urzę-dników gcspodarczych do Śremu w lokalu pana Kadzidłowskiego na 23 czerwca o go-dzinie 3 z południa. Mchy, dnia 5 czerwca 1861. [1733] **L. Karśnicki.**

Młodzieniec z wiadomościami tercyi w 15 lub 16 roku znajdzie miejsce za uczenia w aptece mej. [1229] **J. Jagielski,** aptekarz w Rynku nr. 41.

Dla cierpiących na oczy.

Niżej podpisani polecają swój wielki skład instrumentów optycznych, ma-tematycznych i fizycznych, mianowicie zwracamy uwagę cierpiących na oczy na nasze doskonałe azurowo-niebieskie szkła do ocz i okulary konserwatywne dla krótko, daleko i słabo widzących, które Lietylko wzmacniają wzrok lecz i w najpóźniejszą sta-rosć go utrzymują.

Doskonałość okularów tych uznali chlubnie tak tutejsi jak i zagraniczni lekarze, oraz i wielu cierpiących na oczy, którzy pu-blicznie zaświadczyli, że używanie tych szkieł wzrok ich wzmochno.

Zamiejscowych upraszamy uprzejmie, aże-by nam piśmiennie podać zechcieli, czy już okulary używali, czy takowe do czytania, prac ręcznych, albo do daleko widzenia słu-żyć mają.

Dalej polecamy lornety w najnowszych modelach, szkielek teatrowe, dalekowiedze z 6 szklami achromatycznymi, które na kilka mil odległe przedmioty dobrze i wyraźnie rozpoznawać pozwalają, lupy, mikroskopy, kompas, reiszeugi, wagi złota i zboża, ba-rometry itd.

Posiedzieliów gorzelniów

zwracamy uwagę na nasze dokładnie sporządzone manometry, próbomierze siodu, cukro-mierze, wszelkie gatunki areometrów i alko-holometrów, i sprzedajemy takowe po jak najtańszych cenach.

Bracia Pohl, optycy, ulica Wilhelmowska nr. 9. naprzeciw hotelu Drezdńskiego. [1848]

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 23 marca r. z. podajemy do publicznej wiadomości następujące zestawienie postępowego rozwijania się nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji poznańskiej.

I. Summa wydanych listów zastawnych aż do 15 maja r. b. — jako terminu ostatniego wydawania listów zastawnych za bieżące półrocze — wynosi w ogóle

5,695,090 tal.,

za które hipotecznie zastawionych zostało:

- a) 120 dóbr szlacheckich, a mianowicie z arealem 347,465 mórg wynoszącym za 4,355,950 tal.
b) 185 dóbr ziemskich, " " 113,404 " " 1,339,140 "

Summa 305 dóbr szlacheckich i nieszlacheckich z arealem 460,869 mórg wynoszącym za 5,695,090 tal.

Całá tej ogólnej summy pożyczkowej listo-zastawnej wynosiła przeto za bieżące półrocze prowizya, która najpóźniej do 15 m. b. ze strony stowarzyszonych opłaconą być powinna, 142,377 tal. 7 sgr. 6 fen., z której dziesiąta część (1/10 pct.) do funduszu właściwego w ilości 14,237 tal. 21 sgr. 9 fen. wpłynęła.

II. Fundusz właściwy zamieniony na kapitał 4 pct. prowizyi przynoszący, wynosi razem z dopiero co wspomnianym dochodem

205,967 tal. 23 sgr. 1 fen.,

a zatem cokolwiek więcej nad 3 1/2 pct. od wydanego kapitału listo-zastawnego; nie dostaje więc jeszcze na pokrycie tej summy całych 12 1/2 pct., a którą to summe fundusz właściwy osiągnąć powinien, ażeby mógł amortyzacyą listów zastawnych, według postanowień statutu z dnia 13 maja r. 1857 (§§ 15 i 17), przez losowanie rozpocząć.

Ponieważ fundusz właściwy według na wstępie wspomnianego obwieszczenia w końcu roku 1859 do wysokości 55,615 tal. 16 sgr. 9 fen. tylko doszedł, a przeto mało co nad 2 1/2 pct. od wówczas wydanego kapitału listo-zastawnego 2,429,330 tal. wynoszącego, postąpił, stósunek zatem funduszu właściwego od owego czasu — w przeciągu 1 1/2 roku — do wydanego kapitału listo-zastawnego mniej więcej o 1 1/2 pctu się posunął. W końcu owego obwieszczenia wyrzeczono przypuszczenie, jakoby amortyzacya w przeciągu 3 lat rozpocząć się mogła, przez spłacenie gotówką wartości nominalnej na ten cel wylosowanych listów zastawnych, sprawdzilo się niniejszem dotąd aż nadto trafnie. Teraz bowiem przyjąć możemy, że cel zamierzony daleko prędzej, bo może jeszcze przed upływem drugiej połowy wyżej oznaczonego czasu, osiągniemy, ponieważ dochód funduszu właściwego z każdym półroczem prędzej rośnie — którego, nie tylko prowizya od czteroprocetowych listów zastawnych, z której fundusz właściwy się składa, w stósunku przybierającym wzrasta, ale nadto wpływają jeszcze z końcem każdego roku do tego funduszu, również w stósunku wzrastającym, przewyżki funduszu administracyjnego. Przewyżki te wynosiły w końcu roku 1859 w gotowiznie 13,438 tal. 25 sgr. 8 fen., w końcu zaś r. 1860 prawie trzy razy więcej, a zatem 37,320 tal. 10 sgr.

Poznań, dnia 16 czerwca 1861.

Królewska Dyrekcya

nowego Towarzystwa Ziemstwa Kredytowego dla prowincji poznańskiej.

Hr. Königsmarck.

[1856]

Skład mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych

B. NEUGEBAUERA

poleca się przy jak najtańszych cenach pod gwarancją do łaskawego uwzględnienia.

[1814]

Wielkie Garbary nr 52

Wielkie Garbary nr 25

Od 1 października są pod nrem 4 przy ul. Ś. Marcińskiej tuż nad placem Mickiewicza 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia i t. d. na pierwszym piętrze i dwie izby sklepowe do wynajęcia.

W kamienicy położonej przy Wielkich Garbarach 52 jest do wynajęcia od św. Michała pierwsze piętro. Wszystkie pokoje są odnowione i świeżo tapicerowane.

Czerwone sukno dla służby kościelnej poleca Szanownym duchownym po tanich cenach, skład sukna

Neumana Kantorowicza,

[1859] róg Rynku i ulicy Nowej nr. 70.

Fotografie

w jakiejkolwiek wielkości czarne, akwarelowe i olejne poprawnie wykonane po umiarkowanych cenach, również portrety wizytowe trafnie i dobrze wykonane poleca tuzin za 3 tal.

Engelmann,

Ulica Wilhelmowska. 8. fotograf. [1660]

Polka, wydoskonalona w muzyce, mówiąca płynnie po francusku i niemiecku, poszukuje miejsca jako nauczycielka muzyki w domu polskim, w Księstwie lub w Królestwie, od 1 sierpnia. Blizszej wiadomości zasięgnąć można na frank listy pod adr. L. G. 25,960 Poznań poste rest.

[1774]

Kwadratura koła wynaleziona!!!

Blizszej wiadomości udzieli ks. Węgierski w Rudniczu.

[1829]

A. R.

Przybyli do Poznania.

Dnia 17 czerwca.

- Bazar: Wł. dóbr Łukasiewicz z Targoszyca.
Hotel du Nord: Wł. dóbr Moszczeński z Jeziorek, Lazareff z Głuchowa, Kamiński z Kr. Polskiego, asesor Ilass z Bydgoszczy, dyr. Molinek z Rydzyny, kasyer Wodkiewicz i dyr. Wodkiewicz z Paryża.
Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Jeschke z Białejzyna, panie Bayer z Golenczowa, Reckez z Lekna dzierz. Reimann z Berlina, insp. Romann z Szamotul.
Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Dolinski z Sławna, Mittelstädt z Kurowa, dzierz. Böthelt z Trzebiślawek, rzecznik Trampezyński ze Srody, kupcy Rewald z Berlina, Giertz z Szczecina.
Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Lichtenstein z Czarnkowa, kup. Låeen z Kolonii, Selinger i Günther Snieżnogóry. Lewy z Inowrocławia, Burghard z Neusalz, Seiffer z Brunświku, Kracht z Bremy, Bacharach z Moguncyi, Gross i Rubenstein z Wrocławia, Krause z Düren, Günther z Ravensberga, Nolte z Petershagen, Orange i Jänicke z Berlina.
Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Arndt z Gosławic, Rösenau z Brzostowa, Witte z Daarza, insp. Balljed z Stuchfortu, aktor Fischer i aktorka panna Ebtner z Monachium, kupcy Meyer z Cylichowa, Bieberstein z Magdeburga, Walter z Berlina, Herz z Pily.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 czerwca.

Zyto: spada w cenie, wyp. 50 węcpli, na czerw. 40, czerw.-lip. 39 1/2, lip.-sier. 39 1/2, pl., 39 1/2, żąd. sier. 39 1/2, wrzes.-paźd. 39 1/2, pl., 40 tal. żąd. Okowita: kiepskie ceny, wyp. 24,000 kwart, z bezczką na czerw. 17 1/2-1/3, lipiec 17 1/2-3/8, sierp. 17 1/2, pl., 17 1/2, żąd., wrzes. 17 1/2, pl., 17 1/2, żąd., paźd. 17 tal. pl.

Berlin, 15 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 66-80 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 39 1/2-41 1/2, na czerw. i czerw.-lipiec 41 1/2-1/2-3/4, lip.-sier. 42 1/2-1/2-3/4, sier.-wrzes. 42 1/2-43, wrzes.-paźd. i paźd.-list. 42 1/2-43-3/4, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 37-46 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-26, na czerw. i czerw.-lip. 22, lipiec-sier. 22 1/2, wrzes.-paź. 23 1/2-1/4, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez bezczki 11 1/2, żąd., na czerw. i czerw.-lip. i lip.-sier. 11 1/2-1/4, pl., 11 1/2, żąd., wrzes.-paźd. 11 1/2-1/4, paźd.-list. 11 1/2, pl., 11 1/2, tal. żąd. Olej lniaany: w miejscu 10 1/2, tal. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez bezczki 18-1/2, pl., z bezczką na czerw. czerw.-lipiec i lip.-sier. 17 1/2-1/4-1/2-1/4, sierp. wrzes. 18-1/2, wrzes.-paź. 18-1/2, paźd.-list. 17-1/2 tal. pl.

Wrocław, 15 czerwca.

Na targu: pszenica biała 88-92, sier. 85, 70-80, żółta 84-89, sier. 82, 70-78, żyto 62-64, sier. 60, 55-58, jęczmień 51-54, sier. 48, 40-44, owies 32-34, sier. 21, 28-30, groch 61-63, sier. 60, 52-58.

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w cenie, na czerw. 46 1/2-3/4, czerw.-lipiec 46, lip.-sier. 45-1/4, sierp.-wrzes. 44 1/2-45, wrzes.-paźd. 44 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo się trzymał w cenie, wyp. 50 centn., w miejscu 11 1/2, pl., 11 1/2, żąd., na czerw. i czerw.-lip. 11 1/2, lip.-sier. 11 1/2, sier.-wrzes. i wrzes.-paźd. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: ceny niższe, w miejscu 18 1/2, żąd., na czerw., czerw.-lipiec i lip.-sier. 18 1/2-1/2, sier.-wrzes. 18 1/2-1/2, paźd.-list. 17-1/2 tal. pl.

Gdańsk, 15 czerwca.

Piękna pogoda, nawet nie zwykle gorąca bez za-

dnego deszczu przetrwały cały tydzień. Wiatr by zmienny, po większej części jednakże wschodni lub południowo wschodni.

Na targach angielskich, ruch handlu zbożowego w tym tygodniu jeszcze się zmniejszył. Nawet po znionych cenach zeszłego tygodnia sprzedaż była mała lub niemożliwą i sprzedający do nowych ustępstw skłonici się musieli. Jakkolwiek dotąd opinia względem widoków na przyszłe urodzaje dość podzielona, to jednakże zdaje się być pewnym, że liczne i dotąd niezminiejszające się dowozy ziarna zagranicznego w zupełności na zaspokojenie potrzeb do przyszłego żniwa będą wystarczające.

Pokup zatem bardzo mały, gatunki gorsza zupełnie zaniedbane, a nawet piękne ziarno podług depeszy z ostatniego targu znów o 1-2 szylingów na kwarterze w cenie się cofnęło.

Właściciele zboża z trudem tylko opierają się coraz wybitniejszej tendencji targów angielskich do dalszego obniżenia cen.

We Francyi na niektórych tylko targach ruch ożywiony pozostał i przesyłtgodniowe ceny się utrzymały, na większej części jednakże transakcje były spokojne i notowano osłabienie cen.

W Hollandyi w ostatnich dniach pokup żyta był dość znaczny lecz tylko po znionych cenach zeszłego tygodnia.

Na naszym placu sprzedaż bardzo trudna i kilka znaczniejszych interesów zdecydowano jedynie przez wielkie ustępstwa w cenie. Pozyca targów angielskich, robi eksport niemożliwym, ogromne zatem masy zboża pozostają na naszych spichrach. Dziś już brak miejsca czuć się daje, na pomieszczenie zboża, którego znaczne transporta ciągle jeszcze przybywają. Od przyszłego miesiąca opłata spichrzów będzie w dwójnasób większa.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy łasztów 1340, żyta 350, jęczmienia 75, owsa 13, siemienia 7. (łaszt po 60 szefli).

Sprzedano drzewa: 9600 okraglaków po 65-85 dukatów. 3200 belek i 500 murłat po 21 sgr. za stopę kub. 1500 siłpów po 15 sgr. kub. 7 kóp bali bez braków po 500 tal. kopa.

Toruń przybyło pszenicy łasztów 5766, żyta 983, grochu 27, bali dębowych 413 łasztów, klepek 200 łasztów, belek sosnowych i okraglaków 5934 centn., cukru 3691 centn., syropu 797 centn., pasów 6 cent, 20 miechów orzechów.

Table with exchange rates for various goods like wheat, rye, and barley. Columns include item name, quantity, and price in different units.

Kursa zamian: Londyn 6, 20. Hamburg 149 1/2. Amsterdam 140 1/2. Aleks. Makowski & Comp.

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various commodities like wheat, rye, and oil in Poznań. Columns include item name, quantity, and price.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities in Berlin as of June 15.

Table titled 'Akcy bank i kredyt' showing bank and credit rates for various institutions like Berlin, Gdansk, and Poznan.

Table titled 'Kurs giełdy w Wroclawiu' showing exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław as of June 15.

Table titled 'Akcy Szląskich kolei żelaznych' showing rates for various railway companies in Silesia.